

IGOR BORKOWSKI
Uniwersytet Wrocławski

Wielowymiarowość milczenia jako narzędzia wychowawczego i kary w zamkniętej społeczności komunikacyjnej klasztoru klauzurowego

Niezbyt co prawda liczne ustalenia i wyniki refleksji badawczych dotyczących komunikacyjnego fenomenu, jakim jest milczenie, dowodzą zgodnie, że jako jednostka komunikacyjna jest ono nośnikiem różnorodnych i wielowartościowych znaczeń. W poniższym tekście chciałbym przyjrzeć się takim aspektom milczenia jako czynności komunikacyjnej, które poddawane są badaniom niezwykle rzadko. Podstawowym pytaniem badawczym staje się bowiem kwestia penitencjarnego użycia i komunikacyjnego wyzyskania milczenia jako pewnego rodzaju kary, nakładanej przez organizatora i dysponenta układu komunikacji grupowej na wybrane i/lub wskazane przez niego jednostki — uczestników aktu komunikacyjnego. Prowadzi ona do ostracyzmu grupy wobec jednostki, skazuje ją na banicję z oswojonej przestrzeni komunikacji społecznej.

Owoce dotychczasowych prób refleksowania i odnoszenie tychże poczynąń do artefaktów sztuki literackiej o wysokiej proveniencji odsyłają nas ku bardzo specyficznemu pojmowaniu milczenia. Jest ono rozpatrywane przede wszystkim jako kategoria prozodyczna — gdy mowa o głosowej realizacji wszelakich tekstów (artystycznych); nabiera wtedy znaczeń i semantyk pozytywnych, przyciąga uwagę, skupia zarówno mówcę, jak i słuchaczy na podawanym głosowo tekście. Gdy patrzy się na nie z perspektywy artefaktu kulturowego i postawy w komunikacji, można odnieść wrażenie, że to postawa niezwykle intrygująca i inspirująca. Tak ją postrzegają twórcy literatury, badacze przestrzeni teatru, także ci, którzy w milczeniu w perspektywie kulturowej i językowej widzą postawę różnorodnie wartościowaną. Tak też, dookreślając ją przymiotnikowo, widzi ją leksykograficzne ujęcie słownikowe: „Milczenie — niewydawanie głosu, nieodzywanie się, bezsłowna cisza: głębokie, głuche, ciężkie, kłopotliwe, ponure, dyskretne, uro-

czyste, wymowne milczenie. Pogрузьć się w milczeniu. Przerwać, zachować milczenie”¹.

Postrzeganie milczenia jako postawy inspirującej, pokrywającej ludzkie wady i niedostatki, często pożądanej w komunikacji i dowodzącej dbałości o kształtowanie lub podtrzymywanie pozytywnego wizerunku uczestnika rozmaitych gier komunikacyjnych (w tym także gier towarzyskich) możemy zauważyć w licznej reprezentacji cytacyjnej i paremiologicznej zakorzenionej w kulturze grecko-rzymskiej, następnie infiltrowanej przez kulturę judeochrześcijańską. Niezwykle często przywołuje się słowa Symonidesa z Keos, który na widok milczącego biesiadnika miał rzec: „Jeśliś głupcem, czynisz mądrze, jeśliś mądry — głupiś”². Znajdą się w tym kulturowym ciągu i liczne przestrogi o proweniencji zarówno biblijnej starotestamentowej: „I byście byli lepiej milczeli, żeby was było miano za mądre; łacińskie: O, si tacuisses, philosophus mansisses!” (I Krl 13,5); „I głupi, jeśli milczy, będzie mian za mądrego, a jeśli stuli usta swe, za roztropnego” (Ps 17,28), jak i ewangelicznej: „Jeśli ci milczeli, kamienie wołać będą” (Łk 19,40).

Biblijna nauka o milczeniu jest inspirująca, konsekwentna i jednoznaczna: uczy ono pokory, buduje owocne relacje komunikacyjne — milczenie bywa interpretowane jako postawa aktywna, otwarcie na słowo (jak w incipicie modlitwy Szma Israel: „Słuchaj Izraelu, Pan nasz Bóg, jest Panem jedynym”). Bardzo podobnie (i wciąż konsekwentnie) interpretuje postawę milczenia rozumianego jako aktywne słuchanie, zamilknięcie, które pozwala przyjąć postawę słuchania zarówno prorok Izajasz („W ciszy i ufności leży wasza siła”, Iz 30), jak i ewangelista Łukasz, który notuje słowa wypowiedziane przez Maryję: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1). Wypowiadane wobec Archanioła „Fiat” wymaga uprzedniego słuchania, a więc pozostawania w milczeniu.

Przykłady te pokazują, że milczenie uznaje się już historycznie za postawę aktywną i pozytywną zarazem. Jej kliszowe wpisanie w stereotypowe postrzeganie ról społecznych dostrzeżemy, gdy przywołamy i takie zasady, które formułowano albo wobec kobiet, albo jako efekt rozpoznawania ich komunikacyjnej kondycji społecznej³: „Milczeń przystoi niewieście”, Sofokles Ajas, SS 387; „Kobieta milczeń ma, znać swoje miejsce, w domu spokojnie siedzieć — tak najpiękniej”, Eurypides *Dzieci Heraklesa* w. 476–477, SS 127; „Niewiasty niech milczą w kościołach”, I List św. Pawła do Koryntian 14, 34, SS 60; „Być kobietą i milczeń — to dwie rzeczy nie do pogodzenia” *El vergonzoso en palacio* a II 12 1624, SS, s. 413.

¹ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 2, Warszawa 1995, s. 166.

² W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2001, s. 691.

³ Cytaty za: H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, Kraków 2005 (skrót SS i strona).

Dowartościowywanie milczenia to z jednej strony podnoszenie jego walorów formacyjnych, wychowawczych, kształtujących charakter i siłę, wskazujących na konieczność opanowania swojej woli, powściągnięcia się, przezwyciężenia samego siebie, chęci wejścia w spór, wygłoszenia obronnej tyrazy czy słownego zaatakowania przeciwnika. Tak ocenia je Alfred de Vigny: „Seul le silence est grande; tout le rest est faiblesse” (tylko milczenie jest wielkie; reszta jest słabością); *La Mort du loup* 1843, a Friedrich Schiller pisze w *Don Carlosie*: „Grosse Seelen dulden still” (Wielkie dusze cierpią w milczeniu). Przywołajmy także utarte frazy: „minuta milczenia, pokryć coś milczeniem, reszta jest milczeniem, zmowa milczenia, mowa jest srebrem, a milczenie złotem”⁴.

Przytoczone wskazania świadczyłyby o tym, że komunikacyjna, wyobrażona wartość milczenia wynika najczęściej z wybranej przez aktywnego uczestnika aktu komunikacji postawy (mówienie/milczenie), pewnej wyższości czy przewartościowywania milczenia ponad wartość mówienia, dostrzeganie w postawie milczącej czegoś niedocieczonego, intrygującego, świadczącego pozytywnie o tym, kto milczenie zachowuje. Ostatnie słowa umierającego Hamleta to wszak: „reszta jest milczeniem”. Podobnie tę kwestię ujmuje Kwiryna Handke, gdy pisze, że „Człowiekowi przysługuje zarazem możliwość i prawo milczenia”⁵, upatrując w milczeniu — być może — najistotniejszego dowodu na ludzką wolność woli i dokonywanych wyborów.

Z badań wynika, że

częściej używamy zakazu mówienia, nakazu zaprzestania mówienia niż zaprzestania milczenia, a więc na przykład: nie mów, przestań mówić, czy możesz przestać mówić, zamknij nareszcie, milcz, aż do kolokwialnych i wulgarnych: przestań nadawać, zamknij się. Znacznie rzadsze są zwroty, i mniej ekspresywne, zachęcające do przerywania milczenia, a i wtedy są to zachęty do mówienia: powiedz coś, odezwij się, opowiadaj, mów⁶.

Perspektywa logiczna w analizie aktu milczenia pozwoliła Jackowi Juliuszowi Jadackiemu na sformułowanie takiej zasady: „Za warunek niezbędny i wystarczający milczenia uważam zaistnienie zarazem przymusu i możliwości milczenia: (11) $\Delta x [x \text{ milczy} = (x \text{ musi milczeć} \wedge x \text{ może milczeć})]$ ”⁷. Każdorazowo dostrzegamy w tych literackich i analitycznych odwołaniach do czynności milczenia niezwykle napięcie: milczenie jest trudną do realizacji i wymagającą samozaparcia aktywnością komunikacyjną, nasyconą złożonością znaczeń i komunikatów, rozgrywa się relacyjnie między milczącym podmiotem a świadkami (adresatami?) milczenia.

⁴ *Wielki słownik frazeologiczny z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005, s. 248.

⁵ K. Handke, *Między mową a milczeniem*, [w:] *Semantyka milczenia*, red. K. Handke, Warszawa 1999, s. 10.

⁶ *Ibidem*, s. 15.

⁷ J.J. Jadacki, *O pojęciu milczenia*, [w:] *Semantyka milczenia...*, s. 23.

Przytoczone tu odniesienia biblijne wyraźnie wskazują na dowartościowywanie postawy słuchania (wymagającej czy zakładającej jednocześnie zaprzestanie aktywności werbalnej, a więc przyjęcie postawy milczącej). Owo (za)słuchanie licznie jest reprezentowane zarówno w tekstach staro- i nowotestamentowych, jak i w tradycji zakonodawczej świata zachodniego (choćby w fundamentalnej dla niego regule św. Benedykta o incipicie: „Słuchaj, synu, nauk mistrza...”). Ugruntowanie milczenia postrzega się jako postawę charakterystyczną dla stanu mniszego:

milczenie — postawa zewnętrzna (niemówienie), jak również stan wewnętrznego wyciszenia i kontemplacji jest formą ascezy w niektórych postaciach monastycyzmu, do tradycji chrześcijańskiej wprowadzony przez Benedykta z Nursji; stało się istotnym wyznacznikiem pobożności niektórych zakonów, np. kameduli, kartuzi, i wyznań np. kwakrzy⁸.

To że słuchania rodzi się wiara⁹, słuchanie wyraża postawę prawdziwego poddania, świętości, uzyskiwania lepszej części (niczym ewangeliczna Maria, która w przeciwieństwie do Marty usiadła u stóp Pana i słuchała...). Pomijam w tym tekście udowadnianie podstawowych wartości pedagogicznych, formacyjnych i kształtujących format duchowy mniszek i mnichów świata zachodniego poprzez ćwiczenie się w powściągliwości słowa mówionego. Milczenie jest postawą fundamentalną (milczenie nie tylko wynikające czy reprezentowane przez zachowanie ciszy i brak aktywności werbalnej, lecz także wyciszenie rozumiane o wiele głębiej, jako dążenie do zminimalizowania poziomu dźwięków w otoczeniu). Zakonne milczenie opisywane w licznych tekstach ma wartość jednostkową i grupową, indywidualną i integracyjną, jego praktykowanie jest z natury rzeczy elementem ćwiczeń formacyjnych i całościowej formacji permanentnej, a jednym z ideałów życia zakonnego mniszego jest przecież dojście do stanu odosobnienia i poświęcenia się Bogu na ziemi w zupełnej deprywacji dźwiękowej, a więc trwałym milczeniu w pustelniczej rektuzji (w wypadku eremitów oczywiście życie cenobickie zakłada do końca dni członka wspólnoty jakąś formę komunikacji z otoczeniem).

Milczenie ma funkcje regulatywne co do miejsc i czasu, normując tym samym przestrzenie i następstwo zdarzeń w życiu i funkcjonowaniu wspólnoty zakonnej. Obostrzenia co do jego praktykowania prowadzą do wykształcenia gier komunikacyjnych, języków gestycznych i innych form praktyk o charakterze formacyjnym, których fundamentem jest ćwiczenie się w zachowaniu trwałego milczenia¹⁰. Wskazywanie na postawę milczenia jako trudną do osiągnięcia i praktykowania, ale jednocześnie niezwykle cenną i — co do struktury i funkcji

⁸ *Religia. Encyklopedia PWN*, red. nauk. T. Gadacz, B. Milerski, t. 7, Warszawa 2003, s. 43.

⁹ Por. J. Tischner, *Wiara ze słuchania. Kazania starsośdeckie 1980–1992*, Kraków 2011.

¹⁰ Por. K. Jarząbek, *Rehabilitacja języka gestów (na przykładzie porozumiewania się zakonników i mniszek)*, Katowice 1999; R.A. Barakat, *The Cistercian Sign Language. A Study in Non-verbal Communication*, Michigan 1975; I. Borkowski, *Milczenie i jego gesty*, [w:] *Poetyka gestów. Język — literatura — kultura*, red. nauk. T. Bielański, J. Pacuła, L. Romaniszyn-Ziomek, Bielsko-Biała 2014, s. 66–78.

komunikacyjnej potrzebną, by okazać szacunek pozostałym uczestnikom dialogu — dobitnie wskazuje psalmista: „Przebac mi Boże, że tyle razy mówiłem, kiedy należało z miłością zamilknąć! Naucz mnie milczenia miłości!” (Ps 140,3); „Postaw, o Panie, straż przy ustach moich, strażników baczących u bram warg moich” (Ps 140, 3)¹¹.

W zbiorze rozważań adresowanych do duchownych autorstwa Bernardyna Goebela znajdujemy liczne passusy ilustrujące rozumienie wartości milczenia w rozwoju duchowym zakonników oraz wartość tegoż w społecznym funkcjonowaniu wspólnoty:

Mowa ma wielką wartość, ale należyte milczenie jeszcze większą. Milczeć jest trudniej niż mówić. Trzeba się jednak trudnej sztuki milczenia nauczyć, jeśli opanowanie języka ma być doskonałe. [...] Św. Ambroży pisze „Aby umieć mówić, przed wszystkimi innymi rzeczami musimy się nauczyć milczeć” (De off. 1, 2, 5). To samo mówi Naśladowanie: „Ten tylko bezpieczny jest w mowie, kto chętnie milczy” (I, 20,2)¹².

Cytowany tu autor wskazuje na jeszcze jeden istotny aspekt milczenia:

I w naszym współżyciu z ludźmi uniknęłoby się niejednej przykrej sceny, wielu niepokojów, gdybyśmy umieli na czas zamilknąć przy różnicy zdań, w dyskusjach i starciach. [...] Nie powinno to być oczywiście wzgardliwe i drwiące milczenie, które jeszcze bardziej drugiego gniewa. Musi to być milczenie opanowane, spokojne, milczenie miłości, dla pokoju¹³, ale też, jak podkreśla Romano Guardini we *Wprowadzeniu w modlitwę*:

Chwilami to własne słowo przychodzi łatwo [...]. Często jednak serce jest puste i duch nie ma tu nic do mówienia. Wtedy człowiek jest naprawdę ubogi i rozmowa staje się żmudna. Winien jednak przyjąć to ubóstwo [...]. Nie należy także zbyt łatwo, z powodu trudu wydobycia własnego słowa, uciekać się do słowa obcego¹⁴.

Na niejednoznaczność milczenia zwracają uwagę Jan Janicki i Eugeniusz Piotrowski „Należy pamiętać jednak, aby wprowadzać milczenie w odpowiednich okolicznościach i roztropnie, tak, by nie wzbudzało u uczestników [liturgii godzin] niesmaku i znużenia”¹⁵. Na inny — zdecydowanie pozytywny i utylitar-ny aspekt milczenia zwraca uwagę o. Dominik Wider:

W całość karności zakonnej wchodzi także praktyka ograniczenia w mówieniu oraz zalecenie milczenia. Nie bez znaczenia jest ta praktyka dla życia wewnętrznego poszczególnych osób i dobra całej wspólnoty. Słowa i milczenie spełniają szczególną rolę w budowaniu wspólnoty zakonnej¹⁶.

¹¹ Bernardyn Goebel OFM Cap, *Przed Bogiem. Rozmyślania na wszystkie dni roku*, t. 2. *Od Wniebowstąpienia do Adwentu*, Kraków 1963, s. 306.

¹² *Ibidem*, s. 380–382.

¹³ *Ibidem*, s. 304.

¹⁴ R. Guardini, *Wprowadzenie w modlitwę*, [w:] *Droga do nowego życia*, praca zbiorowa, Kraków 1981, s. 520.

¹⁵ *Liturgia uświęcenia czasu*, red. ks. W. Świerzawski, Kraków 1984, s. 124.

¹⁶ D. Wider OCD, *Dar życia zakonnego. Rozważania ascetyczne w oparciu o teologię życia zakonnego*, t. 1, Kraków 1982 s. 175.

Autor podkreśla napięcie, które rodzi się w wyniku milczenia, wskazuje na jego wysiłkową wartość: „Jakkolwiek bowiem milczenie jest niezaprzeczną wartością i dobrem zakonu, równocześnie ukazuje się potrzeba pewnego odprężenia, jakie daje możliwość swobodnego porozmawiania ze sobą”¹⁷. Niezwykle ciekawie odnosi się także do takiej cechy milczenia, która by wskazywała na ryzyko przeniesienia jego praktyki *ad absurdum*. W swoich rozważaniach krytyczne, ale też dostrzegając pewną wartość poznawczą, referuje treść antyklerykalnej w wydźwięku książki Rowińskiego *Wstąpcie do klasztoru*¹⁸:

Byłam ciężko chora na wątrobę — ciągnie dalej. Jednej nocy dostałam ataku woreczka żółciowego, zwiijałam się z bólu na ziemi. Wtem słyszę kroki siostry idącej na nocne pacierze. Dochodziłam się do drzwi i szeptem proszę o pomoc. Siostra przechodząc obok mnie kładzie palec na ustach przypominając o milczeniu i idzie dalej¹⁹.

Pedagogia życia zakonnego w ujęciu Widera przynosi wyliczenie takich praktyk milczenia, które są nośnikami negatywnych semantyk:

Milczenie wyniosłe, jakby ktoś chciał powiedzieć: jestem ponad wszystkim [...] milczenie pogardliwe, ktoś uważa drugiego człowieka za mało wartościowego, gardzi nim [...] milczenie jako wyraz obrażenia. Ktoś nie mówi, bo czuje się obrażony i chce to okazać. W rzeczywistości obnosi swą urażoną ambicję i miłość własną [...]. Milczenie protestujące. Inny milczeniem chce zaprotestować przeciw rzeczywistej czy urojonej krzywdzie [...]. Milczenie pobłażające. Widzi, że ktoś robi coś niewłaściwego. Mógłby łatwo się temu przeciwstawić. Milczy jednak [...]. Milczenie zachęcające. Mógłby łatwo się przeciwstawić, co więcej — powinien, a nie przeciwstawia się. [...] Milczenie potępiające. Nie mówi, lecz spojrzeniem wyrazem twarzy, całym postępowaniem wyraża oburzenie, potępienie, odrzucenie kogoś. Milczenie izolujące. Ktoś zamyka się w sobie [...] przez milczenie izoluje się od wpływu świata ludzi [...]. Milczenie dla wygody. Miałby wiele do powiedzenia. Nie mówi jednak z wygodnictwa. Nie lubi bowiem mieć kłopotów²⁰.

Jeśli pojawia się w tekstach dotyczących karności zakonnej odniesienie do praktyki milczenia, to raczej w wymiarze krytycznym, gdy nie jest ono dostatecznie praktykowane i dochowywane. Przywołajmy tu zasadę sformułowaną przez Elio Gambariego: „W szczególności zaś milczenie jest czynnikiem formacyjnym, konieczne jest większe dowartościowywanie milczenia co do jego treści mistycznej, bardziej niż ascetycznej, a także jego funkcji czysto ludzkiej”²¹.

W podobnym duchu fenomen milczenia definiują autorzy encyklopedii katolickiej:

Milczenie — właściwy człowiekowi stan wewn[ętrzny] lub postawa zewn[ętrzna] o charakterze pozyt[ywnym] polegająca na powstrzymaniu się od komunikacji werbalnej z otoczeniem w celu wewn[ętrznego] otwarcia się na in[ne] oddziaływania, bodźce, rzeczywistość (kontempla-

¹⁷ *Ibidem*, s. 176.

¹⁸ A. Rowiński, *Wstąpcie do klasztoru*, Warszawa 1966.

¹⁹ D. Wider OCD, *op. cit.*, s. 180.

²⁰ *Ibidem*, s. 181–182.

²¹ E. Gambari, montfortanin, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, Kraków 1998, s. 495.

cja, medytacja), lub neg[atywna] związana z zamknięciem się w sobie, wycofaniem się z zaangażowania, izolacją od otoczenia, protestem²².

Podkreślanie wartości milczenia w życiu zakonnym bardzo ciekawie jawi się w perspektywie dokumentów życia zakonnego, które wzbogacają katalog możliwych aktualizacji milczenia w społecznościowej aktywności konwentu. Bywa zapisywane jako wskazanie życiowe, proste, wynikające z praktyki i doświadczenia dolegliwości życia wspólnego w zamkniętej i ograniczonej przestrzeni:

Jeśliby któraś siostra sprawiała dysharmonię w śpiewie lub w psalmodii, winna tak ściszyć głos, aby jej nie słyszano; gdyby zaś nie mogła opanować głosu M. Przeorysza wyznaczy jej takie miejsce, aby innym nie przeszkadzała. Tak samo należy postąpić z siostrami, które nie potrafią z należytym uszanowaniem lub cicho zachowywać się w chórze²³.

Postronni mogą się tylko domyślać: to ułomności wieku starczego, choroby, postępująca głuchota, demencja, przyrodzone wady wymowy lub impostacji głosu i wiele innych mogą sprawiać, że osoba zakonna, kierując się niezaprzeczalnie dobrymi intencjami, wprawia innych w zakłopotanie, przeszkadza czy po prostu dezorganizuje służbę Bożą, czyli liturgię wspólnotową. Jej postępowanie nie może prowadzić do nakładania, a decyzje, jakie może podjąć przełożństwo, mają na celu takie zorganizowanie konwentu, by wszyscy mogli się we wspólnocie poczuć dobrze.

Powizytacyjne zaś protokoły zachowane w opactwie św. Wojciecha siostr benedyktynek w Staniątkach wiele nam powiedzą o tym, jak otoczenie i klerycka kuratela nad zakonnicami reagowały na niedostatki (rzeczywiste lub wydumane) praktyki milczenia zakonnego:

To też naglewniejszą jest przyczyną [niezachowanie milczenia] wszelkiej w tym klasztorze niezakonności, sumienia rozwiązłości, oczerniania przełożonych [...]. Napominamy też ostro, że żadna siostra zakonna nie powinna do drugiej siostry ani słowa przemówić na dormitarzu ani na innych korytarzach. A cóż dopiero mamy mówić o tem, żeby się po celach albo innych kątach na rozmowę schodzić miały!... zgroza o tem pomyśleć! Jeżeli więc nakazujemy ostro zachować ściśle milczenie w dzień, przeto po komplecie jeszcze ostrzej zachowane być ma.

Podobne w tonie dyrektywy odnoszące się do postawy milczenia i bezwzględnej konieczności jego pielęgnowania znajdziemy także u krakowskich bernardynek:

Pod silencyum ma się rozumieć ta cisza zakonna, która ani słowa ani szeptania ani śmiechu ani pytania ani odpowiedzi ani mruczenia ani głośnego chodu ani sztukania znieść nie może [...]. Dlatego każda powinna się rachować i spowiadać, czy ona rozmyślała o tamtych rzeczach z pilnością albo czy też tylko słów nie mówiła, a o czem innem myślała. Co zaś tyczy wielomówstwa,

²² *Encyklopedia katolicka*, red. nac. E. Ziemann, Lublin 2008, t. XII, s. 1035.

²³ *Dyrektorium Polskiej Federacji Mniszek Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu*, Warszawa 1991, s. 283.

gadulstwa, szczebiotania to i tego powinny się zakonnice wystrzegać — bo to u kobiet najwięcej te się wady pojawiają jako im wrodzone²⁴.

Przekraczanie rygorów milczenia spotyka się najczęściej w przepisach zakonnych z ostrym i jednoznacznym potępieniem, które odsyła godną napiętnowania mniszkę do praktyk pokutnych. Najczęściej penitencjaria posługuje się tu katalogiem kar, które pozostają w związku skojarzeniowym z narzędziem grzechu — ustami, które nie były dość zawarte:

3. I żadna która to silentium umyślnie złamała albo licencje mówić dała na jednym obiedzie wode tylko niech pije i jedne discipline w kapitule niech wezmie przy wszystkich koniecznie bez dispensacji wyiawszy chorych leżących [...]. 8. Niechay się żadney nie daje licentia mówić w lokutarzu świeckich z obcemi albo wnieść do lokutarza tego póki się godziny albo Msza odprawuje albo gdy konwent spi albo gdy ie chybaby dla przyczyny barzo potrzebney [...]. 12. Za pierwsze złamanie silentium umyślnie krom stołu niech mówi siostra psalm Miserere mei [...]. 9. Niech nie mówią na mieyscach y czasów zakazanych ba y nigdy bez dozwolenia²⁵.

Owo mówienie za mówienie — publiczna recytacja psalmów jako akt pokutny i ekspiacja za złamanie milczenia — odsyła nas do tej negatywnie wartościowanej postawy, którą jest obieranie słów cudzych za własne, a także dobitne wskazanie, że prośba o zmiłowanie (*miserere*) jest błaganiem o przywrócenie porządku rzeczy: praktyki doskonałego milczenia.

Niezwykłe ciekawie przedstawia się penitencjaria zakonna w odniesieniu do regulacji milczenia/mówienia w konwencie zakonnym. Niektóre jego członkinie (gdy mowa o konwentach żeńskich) zostają powołane jako dyskretki, których zadaniem jest kontrola treści rozmów (ale też obyczajności postawy samej rozmawiającej) w rozmównicy klasztornej. Niegdyś rozmowa z przychodzącymi do klasztoru gośćmi takiej kontroli bewzględnie wymagała, a jej niedokładne spełnianie groziło skutkami (karami) opisanymi szczegółowo np. w konstytucjach karmelitanek:

[dyskreтка] podlega tej samej karze, jak siostra, która zawiniła. Karę tę nakłada się po dwukrotnym upomnieniu przez „trzecią”. Polega ona na zamknięciu przez dziewięć dni w karcerze i trzeciego dnia winna otrzymać dyscyplinę w refektarzu. Chodzi tu o rzecz bardzo ważną dla życia zakonnego²⁶.

²⁴ Statuta życia zakonnego z Konceyliów Rzymskiego, Trydenckiego i Wallisoletańskiego starannie zebrane i przetłumaczone na język polski dla zgromadzenia WW Panien Bernardynek przy kościele św. Józefa zastających w Krakowie przez Przewielebnego Księdza Mikołaja a nasze-go spowiednika obserwanta Reguły I WW Ojców Reformatorów 1874 rkp.

²⁵ Reguła św. Augustyna Hipponeńskiego biskupa doktora kościelnego i konstytucje siostr wtórego habitu zakonu kaznodziejów 1695, s. 25 (O silentium rozdział XIII); s. 31 (O nowicyach y ćwiczeniu ich rozdział XV).

²⁶ *Reguła i Konstytucje Mniszek Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przystosowane według wskazań Soboru Watykańskiego II i norm obowiązujących prawa kanonicznego zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1991*, Kraków 1994; *ibidem*: tekst konstytucji „pierwotnych” (1567–1568) i konstytucji z Alcala 1581, s. 15 i nt. (kara dla „trzeciej” za nieskuteczną kontrolę rozmowy).

Milczenie (wraz z prostracyjną postawą ciała) przypisane jest jako jeden z rodzajów kary w katalogu win i sankcji u bernardynek krakowskich: „A ktoreby tych czasów na którymkolwiek mieyscu milczenie łamały także w obiad abo we wieszerzą w refektarzu mają stać abo klęczeć ręce na krzyż dzierżąc y drewno w uściech przez pięć pacierzy, a to ilekroć tylekroć pokutować”²⁷.

Kontrola kontaktów zewnętrznych — w omawianym tu kontekście dochowania milczenia, jego łamania i kar, jakie się z niedochowaniem reguł wiążą, skupia się na precyzowaniu relacji decyzyjnych i dyspozycyjnych nawiązywania i podtrzymywania kontaktu słownego. Zwykle decyduje o nim dość szczegółowo nie uczestnik komunikacji, tylko dysponent relacji komunikacyjnej — zwierzchnik: „Siostry wszystkie mają się uczyć i obchodzić na rozmowie znamiony i znaki zakonniemi, tudzież też i pocziwemi, a kiedy jaka persona lub zakonna lub też świecka chce z którą panną mówić, tedy ta rzecz pannie ksieni ma być najpierw powiedana”²⁸.

Z milczeniem i jego dochowaniem mniszki mocowały się od wieków, jak na to wskazuje badaczka obyczajowości zakonnej, przypominając, że kard. Jerzy Radziwiłł upominał krakowskie klaryski w 1597: „Milczenie wedle reguły zachowywać na chórze mają, na Dormitarzu i w Refektarzu, a swarów wszelakich się warować”²⁹. Trwają te trudne wojowania do dzisiaj, a najmozolniejsze wydaje się w ocenie praktyków osiągnięcie równowagi: „są też przykłady skrajne, co zależy od natury, albo nie umie się odezwać, albo powstrzymać od mówienia” — zauważa zakopiańska karmelitanka³⁰.

Stąd w zbiorach ćwiczeń formacyjnych do życia zakonnego znajdują się jednoznaczne co do milczenia wskazania:

Postulantka w stosunku do siostr zakonnych powinna trzymać się z daleka. Nie wolno jej wdawać się w rozmowy³¹;

Nie chciał zawsze mówić, umartwić czasem swoją ciekawość oraz być umiarkowaną w pytaniach³²;

Język wszystką dobrą sławę w zakonie odejmuje, kiedy wielomowny być się pokaże, także plotliwy. Milcz, a żałować nie będziesz³³;

²⁷ *Ustawy papieżkie y zrzządzenie oycowskie ze starych xiążek wiernie przepisane Roku Pańskiego 1462 siostróm trzeciej Reguły świętego Franciszka Pokutuiącym nazwaney uspołecznie w zgromadzeniu w Krakowie u rzeki Wisły w pospółstwie mieszkaiącym, r. V O Milczeniu*, rkps.

²⁸ *Drogi duchowe starosądeckich klarysek w XVII w. Archiwum Klasztoru w Starym Sączu*, wyd. i oprac. ks. J. Królikowski, Tarnów 2010, s. 34.

²⁹ O. M. Przybyłowicz, *Klasztory klarysek w Polsce (XIII–XVI w.)*, rozpr. dokt. WHist. UW, pod kier. prof. M. Koczerskiej, Warszawa 2006, s. 542.

³⁰ Karmelitanka Bosa z Zakopanego, *Piękno Karmelu. Życie i misja Karmelitanek Bosych w kościele i w świecie*, Kraków 1998, s. 29.

³¹ Zwyczajnik, krakowskie bernardynki, 1940–1960.

³² Ogólne zasady życia zakonnego dla postulantek, Stary Sącz, mpis, 4.01.1976, s. 18.

³³ *Ścieżka prowadząca do Boga abo sposób podany od świętych Ojców ćwiczenia panien nowiczyj zakonu Świętej Klary*, rkps, Archiwum klasztoru ss. Klarysek w Starym Sączu, s. 174.

Po wstąpieniu aspirantek dozwolona jest krótka rozmowa przy powitaniu i rozmowa podczas najbliższego posiłku³⁴,

nowicjusze nie mogą prowadzić rozmów z Ojcami ani Braćmi bez specjalnego pozwolenia (wyjątek stanowi prócz Ojca Magistra Przeora i Ojciec Zelator). Bracia nie będą rozmawiać z gośćmi [...] zapytani niech odpowiedzą z wielką miłością bliźniego. Gdyby jednak gość chciał więcej niż zwykłą odpowiedź, niech mu powiedzą, że im bez pozwolenia przełożonych rozmów prowadzić nie wolno³⁵.

Niezwykle obrazowo o miejscach i czasie milczenia, a także o zagrożeniach, jakie wynikają z jego nieprzestrzegania pisze anonimowy autor pouczeń dla starsządeckich klarysek:

Unikay ile możności krat i mieysc rozmow są to szpary, ktoremi złe powietrze wchodzi nieznacnie do Zakonu, aby zaraziło Zakonnice. W tą to stronę szatan musząc ich opuścić w domu wciąga ie sam zostaiąc na zasadce, aby którą ułowił. Są to okienka, ktoremi śmierć ciśnie się często do klasztorów i sprawuie okropne pustoszenie. Nie chodź nigdy na te mieysca tylko z wielkiej potrzeby, w samey rzeczy mówiąc: czyliżbyś szła dobrowolnie w takie meysce, w którym się wielu już zapowietrzyło?³⁶

Wydaje się więc, że odebranie głosu (czy to w formie zakazu mówienia, czy wykluczenia czasowego z aktywnego uczestnictwa w strukturze komunikacyjnej konwentu) jest dla jej członka karą wbrew pozorom bardzo dotkliwą. Proces formacji zakonnej kształtuje jednostkę w perspektywie socjalizacji w grupie, podkreśla się i tak prowadzi proces wychowawczy, że każda osoba zakonna jest niezbywalnym, wartościowym członkiem całego zgromadzenia, jej głos jest równocenny i oczekiwany przez pozostałych współuczestników zakonnych spotkań, modlitw, rekreacji. Z drugiej strony podkreśla się osobową dyspozycję do pracy nad milczeniem: „Niech więc wszystkie siostry strzegą z całą gorliwością i surowością powierzonego im przez Zakonodawców skarbu milczenia i niech się w nim ćwiczą przez całe życie”³⁷, zachęcając jednocześnie i dookreślając: „podczas rekreacji obowiązek rozmowy ze wszystkimi”³⁸.

Każde więc wykroczenie, które jest karane odjęciem prawa głosu we wspólnocie jest dla jej członka karą podwójną. Odsyła nie tylko w komunikacyjny niebyt, lecz jest także bardzo wyraźnym i bolesnym cofnięciem na drodze rozwoju zakonnego; dotkliwe ograniczenia co do możliwości komunikacyjnych dotyczą przede wszystkim osób na początkowych szczeblach formacji zakonnej, to doj-

³⁴ Podręcznik wspólnoty (Służebnice Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji), Bad Drinburg 2004, s. 7.

³⁵ Zwyczajnik, rkps, bdw, Staniątki.

³⁶ *Reguła Sióstr Zakonu Świętej Klary od najwyższego Pasterza Rzymskiego Urbana czwartego podana i z łacińskiego na polskie od słowa do słowa przełożona, do tej przydany jest Sekret życia zakonnego w poznaniu a drukiem Samuela Bogumiła Pressera* Rg/a-2, s. 149.

³⁷ Kontytucje Klasztoru PP Klarysek w Starym Sączu oparte na regule św. Klary zatwierdzone przez papieża Urbana IV i zastosowane do nowych przepisów prawa kanonicznego 1962, s. 53, art. 5, p. 290.

³⁸ *Ibidem*, s. 54, p. 297.

rzewanie w życiu zakonnym, postęпки w nim, wrastanie we wspólnotę skutkują dopuszczaniem do coraz istotniejszej aktywności komunikatywnej. Gdy się milczeć za gadulstwo nakazuje, uderza się w duchową wolność, odbiera się niejako wolność (i pozytywne emocje), które płyną z ćwiczenia się w milczeniu — teraz nakazany, a nie płynącym z wnętrza.

Kary milczenia zwykle nakładane są bowiem za jego łamanie:

Krótko się w rozmowie odprawić, pod kaźnią nieprzypuszczenia do rozmowy u kraty z nikim przez cały miesiąc³⁹;

Która by u stołu ważyła się mówić, ma być zaraz karana na owym miejscu albo klęceniem naśród refektarza⁴⁰;

A te wszystkie ustawy y każda z osobna żeby były w cale zachowane w rozmowie tak z świeckimi mężczyznami, iako też y z białemigłowami, rozkazujemy y stanowią. A ktora-bysiekolwiek Siostra chociaż y z starszych przeciw temu postanowieniu uczynić ważyła, niechay welum traci, y przystępu więcej niech nie ma do miejsca rozmow, a nawet ciężey ieszcze niechay będzie karana według przestępstwa za zdaniem przełożonych⁴¹.

Bywało, że owo odjęcie głosu miało wymiar „polityczny”, gdyż następowało na czas elekcji, czyli demokratycznego wyboru przełożonej wspólnoty lub innych czynności, wymagających procedury głosowania. Reformacja klasztoru starosądeckiego przez ks. Hieronima Rekalskiego krakowskiego i księdza Piotra Skidzińskiego archidiakony wizytatory wielebnej w Panu Bogu pannie Ewie Gostowickiej ksieni zostawiona 1609 2 maja stanowiła: „gdymby niedbała była [mistrzyni świeckich w doglądaniu nieczynienia swarów] i tego nie chowała ma być karana odjęciem głosu w kapitule przez dwa miesiące”⁴².

Przegląd stanowisk odnoszących się do kategorii milczenia we wspólnotach zakonnych wskazuje, że odwierciedlają one bardzo regularnie naturalny obyczaj, który został wpisany w językowo-kulturowe formuły semantyczne. Zwykle przecież o milczeniu mówi się w kontekście pozytywnym, ambiwalencja ocen postawy milczącej także wskazuje na taki rozkład semantyk, w którym poza pozytywną pojawia się ocena neutralna (lub jakiś rodzaj pozytywnego napięcia poznawczego). Bardzo rzadko milczenie staje się narzędziem wykluczenia, karą, zesłaniem ze wspólnoty na banicję. Ci, którzy wegetują na marginesach społeczności, nie są tymi, którzy milczą. Ci, którzy milczą, częściej są tymi, którzy stanowią centrum lub szczyt — gdy wspólnota buduje się hierarchicznie w duchowej doskonałości.

³⁹ Reformacja od Jego Mości księdza Jerzego Radziwiłła kardynała bpa krakowskiego panom klasztoru starosądeckiego zostawiona 10 sierpnia 1599, cyt. za: *Drogi duchowe starosądeckich klarysek w XVII w...*, s. 85.

⁴⁰ Reformacja przez księdza Mikołaja Dobrodziejskiego kanonika krakowskiego wizytatora klastoru starosądeckiego Wielebnej w Panu Bogu pannie Ewie Gostowickiej ksieni zostawiona 1 września 1607, *ibidem*, s. 96.

⁴¹ Reguła Wielebnych Panien Zakonnych Trzeciego Zakonu Oyca Świętego Franciszka przez Leona Papieża X potwierdzona... 1740 w Krakowie (starodruk z Łowicza).

⁴² Cyt. za: *Drogi duchowe starosądeckich klarysek w XVII w...*, s. 99.

Historyczne zestawienie dokumentów ilustrujących badanie i ocenę obserwacji, czyli zachowania, milczenia, dobitnie dowiodło, że jest ono narzędziem pedagogii duchowego dobra, rzadko wliczając się do katalogu zakonnej penitencji.

Podsumowaniem naszych rozważań niech jednak będą słowa współczesnej karmelitanki ze wspólnoty szczecińskiej, która zagadnięta o kwestie milczenia nakładanego jako rodzaj kary zakonnej odpowiedziała mi w sposób następujący:

milczenie jako kara? Odpowiadam na uśmiechu z nadzieją, że Pan po tym wszystkim, co napisałam, uśmiechnie się ze mną... Czy może być karą dla pasjonata wędrówki po górach propozycja, że pojedzie w Himalaje? Dla kogoś podjęcie takiego trudu byłoby najgorszą karą, ale dla alpinisty? Milczenie ma oczywiście wymiar pokutny, ale to nie to samo, co kara, myślę zresztą, że nie muszę tego tłumaczyć⁴³.

⁴³ Karmelitanki bose, Szczecin, informacja własna.